

WESOŁY KURJEREK

ILLUSTROWANY,

wychodzi dwa razy na miesiąc: 1. i 15.

Wszyscy prenumeratorowie **Gońca i Iskry**, czasopisma *ilustrowanego*, wychodzącego we Lwowie otrzymują **Wesołego Kurjerka** zupełnie **bezpłatnie**. Również otrzymują *bezpłatnie* **Dodatki**. Prenumerata **Gońca i Iskry** wynosi kwartalnie 2 zlr. wraz z **Wesołym Kurjerkiem**.

Adres Redakcji i Administracji: we Lwowie, ulica Kraszewskiego l. 23.

Jeszcze nie, a już...

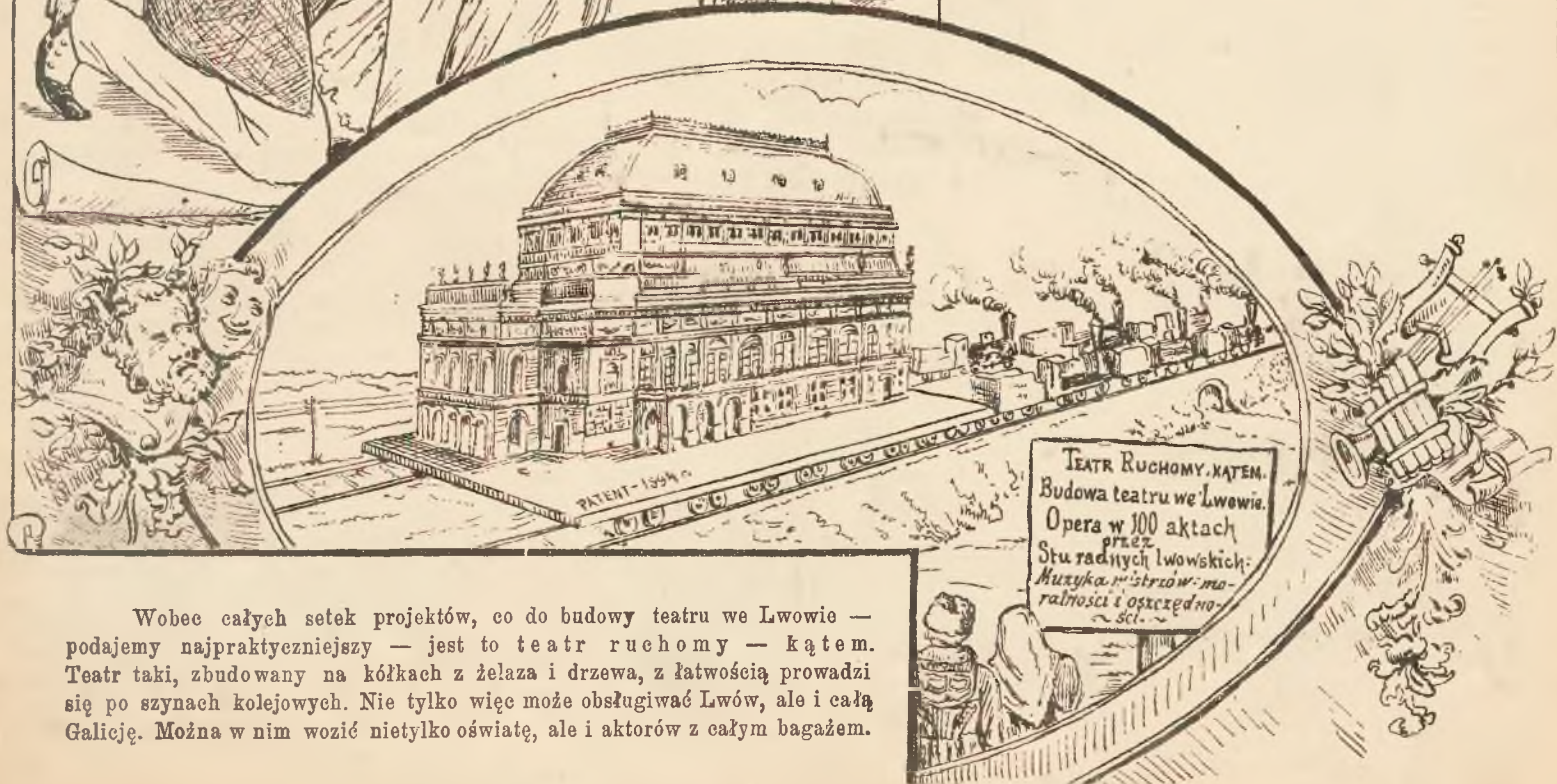
— Widzisz! widzisz Maniu!
Jadzia nie jest jeszcze mamą, a już
posadziła klęczkę pana Edwarda...



Nasze pociechy...



— Bawmy się w tatę i mamę.
— Nie chcę.
— Dlaczego?...
— Bobys mi zabierała wszystko
z mojej portmonetki...



Wobec całych setek projektów, co do budowy teatru we Lwowie — podajemy najpraktyczniejszy — jest to teatr ruchomy — katem. Teatr taki, zbudowany na kółkach z żelaza i drzewa, z łatwością prowadzi się po szynach kolejowych. Nie tylko więc może obsługiwać Lwów, ale i całą Galicję. Można w nim wozić nie tylko oświatę, ale i aktorów z całym bagażem.

Niezrozumieli się.

Nowela krótka, ale za to prawdziwa.

Lato — słońce już zaszło — szarzeję. Na przedmieściu domek, koło domku sztachety, a za sztachetami ogródek. Przed domkiem stoi podżyły jegomość. Koło domku przechodzi się tam i napowrót młody ezłowiek i zagłada w okna.

— Za pozwoleniem! czego pan tu chcesz? odzywa się podżyły jegomość.

— Jaktó, czego chcę? spaceruję sobie.

— Nieprawda! pan tu chodzi, bo ja mam córkę...

— A choćby i tak było — to co?...

— Jaktó co? ja jestem ojcem, proszę pana. Może mnie to interesować...

— Może, naturalnie. A więc pan jest ojcem?

— Tak. Co pan ma za interes?

— Bardzo ważny.

— Naprzykład jaki?...

— Chciałem panu oświadczyć...

— Oświadczyć? to pan zna moją córkę?...

— Doskonale.

— No to proszę pana dalej!

Weszli do pokoju.

— Jestem Bibuś.

— Bardzo mi przyjemnie — żono proszę cię!

— Żona wychodzi z drugiego pokoju.

— Pan Bibuś.

Wzajemne ukłony.

— Pan Bibuś przychodzi oświadczyć się o naszą córkę...

— Za... za pozwoleniem! przerywa Bibuś.

— Jaktó za pozwoleniem?...

— Ja chciałem oświadczyć państwu, że jestem dyrektorem prowincjonalnego teatru...

— Więc cóż z tego?...

— I pragnę do swej trupy...

— Do jakiej trupy?...

— Do mojej trupy pragnę zaangażować córkę państwa...

— Co!?...

— Pyszna będzie z niej subretka!

— Mój panie!

— Słowo honoru!...

— Odjeżdżaj pan! odjeżdżaj! bo pana przerzucę przez sztachety!...

— Panie! ja sam przeskoczę... gram lekkich amantów!...

Włóczykij.

Najlepsze plecy.

Dobra jest głowa w człowieku,
Dobre są zdrowe dwie ręce,
Usta wyprawne też warte,
By je pochwalić w piosence.
Dobre jest oko, gdy bystre,
I na świat patrzy radośnie,
I dobie ucho, tak czujne,
Że słyszy trawę, gdy rośnie.
Dobry jest nosek, co pismo
Potrafi zwąchać z daleka,
Ale najlepsze są plecy
W całej maszynie człowieka.
Wszak znacie pana Alfreda,
Umysłem dosyć był biedny,
Dziś ma pięć tłustych synekur,
Gdyż maż to w plecach solidny.

Emka.

Najnowsze przepisy telegraficzne.

Telegram, chociażby najpilniejszy, na kredyt wysłany być nie może.

Jeżeli list dojdzie wcześniej, niż telegram, to jest tylko dowodem, że poczty są dobrze urządzone.

Urząd telegraficzny za nic nigdy nie ręczy. Próbek towarów wysłać telegramem nie można.

Na stacjach telegraficznych nie ma bufetów.

Można telegrafować: całuję cię, nie wolno, jednak: całuj mnie...

Podróży telegraficznie odbywać nie można.

Wymiana czułości między telegrafistkami, a telegrafistami za pomocą aparatu, odbywa się na koszt państwa.

Telegramy przesłane oczkami, lub nożkami, nie ulegają opłacie.

Z ekonomji.

— Nie nie może być lepszego od szklanki wina...

— Tak — ale jeszcze lepsza cała butelka...

Przewodnik po Lwowie.

Kto z obcych kiedy we Lwowie stanie. Niech najmie »numer«, albo mieszkanie.

Gdy ma pragnienie stary, lub młody, Niech się napije piwa, lub wody.

Kto na żółć chory jest bez ustanku, Lekarstwa na to niech szuka w ganku.

Do samobójstwa kto ma dość racji To niech się naje w złej restauracji.

Kto chce ze zdrowia poznać to miasto, U Nasalskiego niechaj je ciasto.

Jeżeli człecze chcesz złamać nogę, To przez Sykstuską wybieraj drogę.

Gdy nie masz koron na fiakrów najem, To miły bracie, jedźże tramwajem.

Jeśli w kieszeni cięży ci złoto, Są takie, co ci ulżą z ochotą.

A gdyś już goły (rzecz to nie nowa), Czern przedzej bracie zmykaj ze Lwowa.

Nowa szkoła w malarstwie.

Bierze się twarz dosyć chudą, maluje się z niej portret, a potem robi się z portretu widok w Karpatach...

Prze stro ga.

Ojciec (do konkurenta swej córki). Młodzieńcze, czyś się dobrze namyslił, nim zacząłeś starać się moją córkę? Przecież matką jej jest moja żona!

Z literatury.

— Co to jest autor?

— Tabliczka mnożenia.

Na raty!

Balada karnawałowa.

Dobry tata trzy córki, żywe, istne przepiórki, Do salonu przyzywa i rzece: — Weźcie puder do ręki i poblecie nim wdzięki, — I o sukniach miejcie też pieczę.

Dzisiaj, bowiem, brodaty, dał mi grosze na raty, Więc bal wydam, wszak dzisiaj karnawał; Może który z młodzieży, na ożenek pobieży, To jest, grzecznie da wzięć się — na kawał.

Była suta „herbata“; po niej córki zwie tata — I cóż? — pyta i czule się patrzy, — Kiedyż która się dziewa konkurenta spo- [dziewa?

— Ja za miesiąc.

— Ja — za dwa.

— Ja — za trzy.

Minął tydzień już trzeci, pierwsza córka wtem [leci: — Tatku! — woła — „ktoś“ przyszedł do taty! Tatko biegnie, jak raca i po chwili powraca: — E, po ratę — rzekł przyszedł brodaty.

Minął tydzień znów trzeci, druga córka wtem [leci: — Tatku — woła — „ktoś“ przyszedł do taty! Tatko biegnie, jak raca i po chwili powraca: — E, po ratę znów przyszedł brodaty.

Minął tydzień znów trzeci, trzecia córka wtem [leci: — Tatku — woła — „ktoś“ przyszedł do taty; Tatko machnął już ręką, znudzon już tą pio- [senką I procenty obliczył od raty!

Figatelski.

Okropnie ważne doniesienie.

Dowiadujemy się, z najpewniejszego źródła, że magistrat lwowski przygotowuje na naszą wystawę powszechną *lwowskie kandyzowane błoto*. Osobna komisja zajmuje się przygotowaniem tego preparatu. *Lwowskie kandyzowane błoto* ułożone będzie w tafle z zachowaniem koloru błota z każdej dzielnicy, lub okolicy miasta. Chemik miejski p. Wąsowicz, jest autorem tego projektu i on też przewodniczy komisji *kandyzowanego błota lwowskiego*. — Takiego okazji jeszcze nie było na żadnej wystawie, no, i nie będzie.

Nieczyste sumienie.

Podoficer (u lekarza dentysty). Pa nie doktorze, ząb mnie od dawna już boli Bądź pan łaskaw zbadać go.

Dentysta: Niech pan wejdzie do następnego pokoju, tam mój asystent pana opatrzy.

Podoficer (po chwili wypada prze- rażony). Panie doktorze, niech pan będzie łaskaw sam mnie zbadać, pański asystent służył w mojej kompanji, jako jednoroczny ochotnik.

Na polowaniu.

— Cóż mi wujaszek mówił, że tu tak dużo zwierzyny będzie. Już na trzecim stanowisku stoimy i nic nie widać.

— Cierpliwości — zobaczysz sam za godzinę — widziałem na własne oczy w kuchni, są zajace i sarny! tylko cicho, wkrótce będzie obiad.

Pieśń dziadowska

*o jednym, co od małego był bardzo nauczny,
ale świat na nim poznać się nie potrafił.*

Dajta posłuch chrześcijanie
Na dziadowskie śpiewanie:
Nie odyńmę, nie przyłożę,
Sprawiedliwie, kuźden może
Sprawdzić — jeśli potrafi.

Żył se jeden Onufry,
Miał ci ławki i kufry;
Ożenił się.. zadzwoniono...
Potem ci miał ze swą żoną
Syna, ale jakiego!

Dziecko miłe, jak rzadko
Wzięło dobroć za matką;
Niech obaczy okumuna,
Już się ciągnie, niby struna,
Zara woła: mój tatuś!

Okrzcieli go na Rocha,
Ochoty było trocha:
Tańcowali, jedli, pili
Do północnej, późnej chwili,
Takie byli ci krzeiny.

Chłopak rośnie, aż gwałtu
Głowę ma nie od kształtu;
Prostej nie chce znać roboty,
Psy kaleczy, dręczy koty,
Był nad lata roztropny!

Ojciec, matka, trze ciemię:
To ci nauczne plemię!
— Oj kmotrowie, obaczyta,
On pisane wnet przeczyta,
Kiej już psy bić potrafi!

Wywróżyli, jak z karty,
Do mądrości; uparty;
Zerwać jabłków u sąsiada,
Być tam pierwszy kędy zwada,
To ci jego rzemiosło!

Raz, kiej miał lat piętnaście,
Po nocy, plunął w garście,
Uprowadził krowę z paszy,
Sądowników się nie straszy
Na jarmark prowadził!

Udała się robota,
Z groszem wraca we wrota;
Radowały się rodzice,
Ze złodziejskie tajemnice
Posiadł — taki chudziaczek!

Jeno wiecie... świat podły,¹
Sądy grzech mu dowiodły,
Nie pomogły narzekania,
Chociaż płacze choć się wzbrania
Szubienica gotowa!

Ustawili na rynku,
Rzeknie kat: wiś mój synku!
Roch już dynda, już się kręci,
Jeno nie stracił pamięci,
Coś rękami madruje...

Kat spogląda w kieszenie
I zadziwion szalenie!
Roch mu ściągął pugilaus,
Taki sprytny był palarus
Dyndał, kabzę trzymając!

Nie poznali się ludzie
Na tym Rochu, na cudzie;
U nas niech kto mądry będzie,
Zajdrość zara mu wsiedzie
Jako brytan — na gardle!

Ćwik-Fik-Mik.

Wzór naiwności.

— Powiedz mi Maniu, zkąd ty masz
takie ładne toalety!

— Moja kochana, w twoim wieku pytać
się o coś podobnego, to dosyć naiwnie!

Z muzyki.

— Dobrze wszystko byłoby, ale wiesz
dęte instrumenta nie bardzo...

— Co ty tam wiesz! ty sam z dętych
instrumentów znasz tylko jeden samowar,
a i tego nie umiesz dobrze nastawić...

W restauracji.

— Moja panienko — ta kaczka tak
twarda, że gryząc ją, ząb sobie wyłamałem!

— E, to panu dentysta wstawi na to
miejsce nowy i mocniejszy!

W handelku.

— Co pan płaci?
— Wódeczkę, no i kawałek tego śledzia
na kozetce.

— Chyba kanapkę?
— To na jedno wychodzi, a kozetka, czy
kanapka, to zawsze stolarski interes!

Z matematyki.

— I ty ją kochasz?...

— Do szaleństwa!...

— I długo?...

— Nie pamiętam!...

— Jakto?

— Nie miałem zegarka!...

Iskierki.

U artysty.

— Prawda? Ładny ten mój obraz: »Rol-
land na koniu« — co?

— Ładny, bardzo ładny — ale powiedz
mi pan, któryż jest Rolond, a który koń?...

Dziwna naiwność

— Maniu, po co ty masz nosek?

— Do wężania!

— A oczka?

— Do patrzenia.

— A uszka?...

— Do... żebyś mi pan kupił kolezki!...

Objaśnił.

— Nie wiesz, czyj jest ten dom?...

— Wiem — przed tem był kogoś, po-
tem odkupił go ktoś i ten sprzedał komuś!...

— Tak, tak żenić się tylko można w mło-
dym wieku.

— A to dlaczego?

— Gdyż tylko w tym czasie przebacza
się głupstwu.

— Mówię ci, moja droga, że mi się ten
twój stosunek z Fredziem niepodoba.

— To dziwne mój mężu — on mówi
to samo o tobie.

Niedobrana para. — Słyszałem, że żona
pańska jest osobą utalentowaną, podobno
posiada ogromny głos.

— Niestety, tak jest.

— Niestety?

— A naturalnie, gdyż przy niej, ja za-
dnego głosu nie mam.

— Cóż to — nie kłaniasz się Henry
kowi?

— Nie, bo się gniewa na mnie.

— A to za co?

— Prosiłem go o zwrot długu, a on się
obraził!...

— Pan prosisz więc o moją rękę?

— Czemuże pan jesteś?

— Muzykiem.

— Więc pan myślisz, że ja z panem
razem będę katarynkę życia kręcić?

Podsłuchane. — Chodź, napijemy
się herbaty.

— O nie — chyba ponczu i to zimnego?

— Dlaczego zimnego?

— Bo mi lekarz zakazał używać wszelkich
gorących napojów!...

Sędzia: Oskarżony, czy byłeś już ka-
rany?

Oskarżony: Przecież mówiłem, panie
sędzio, że jestem żona!y.

Sędzia: Tak? Nie słyszałem — prze-
praszam.

— Teraz, doprawdy, nie wiem, jak się
mówi *le cocur*, czy *la cocur*?

— W obec takich mrozów, mówi się:
likier.

— Moja Aniu, zacznij ty się teraz uczyć
»Narzeczonej z Messyny«, w obecnych cza-
sach mówi się bardzo wiele o Sycylii.

— Kto panował w Rosji, gdy Napoleon
szedł pod Moskwę?

— M.. m.. mróz, proszę pana profesora.

Masażystka. — Powiadam panu, ta mo-
ja żona, to jest straszna masażystka.

— Cóż znowu, nie wiedziałem, że
pańska żona poświęca się takiemu zawodowi.

— Tak panie — ona ze mnie chce wy-
gnieść na stroje ostatniego centa.

— Jak się panu podoba mój pokój
jadalny?...

— Powiem to panu po obiedzie!...

Wszystko w zastawie.

(Wspomnienia karnawałowe)

I.

Miałem od ojca zegarek złoty,
Człowiek w karnawał nabrał ochoty —
I na bal jeden, drugi i trzeci
Chętka mię wzięła; więc pieniądz leci!..
Noce spędzałem wciąż na zabawie:
Teraz zegarek mój jest... w zastawie.

II.

Miałem pierścionek drogi od matki,
Nadszedł karnawał, zapust ostatki —
Pieniądzy brakło; idę do żyda!..
Pierścionek jemu przecie się przyda;
Za to karnawał dziś błogosławie:
Teraz pierścionek jest mój... w zastawie.

III.

W strachu o zimno, dbały o jutro,
Wziąłem w jesieni na kredyt futro.
Nadszedł karnawał, więc ja dla szyku,
Byłem na każdym większym pikniku.
We futrze, jak bym nie chodził prawie —
Bo moje futro jest dziś... w zastawie.

A. Barański.

Przekonała się.



— Wiesz?... ja dopiero teraz, gdym poszła za ciebie, przekonałam się, że wojskowi, nie są tacy, jak się wydają...

— A jakże ci się wydawali?...

— Daleko mężniejsi...

Jeden z naszych moralistów
(w handelku).

— Oj, tacy młodzi! tyle wódki! powinniście się szanować!
— A może pan z nami się napije?
— Z wami? — zawsze... z całego serca.

Na wsi.

— Pojedzie Nartosiniński do miasteczka, i sprowadzi mi tu Abramka z pieniędzmi!
— Rozumiem jasnie panie, Abramka sprowadzę, ale czy on zechce wziąć ze sobą pieniądze, to mi się jasnie panie nie widzi.

Nil novi sub Jove!

— Słyszeliście Macieju, w Paryżu pewien lekarz odmładza ludzi za pomocą wstrzykiwania krwi ze świnki morskiej?
— Proszę pana dziedzica, dla nas to nie nowina; my jak ino zabijemo wieprzka, zawdy se wstrzykujemy do żołądka miskę czerniny.

Zadanie konikowe.

| | | | | | | | |
|------|-------|-------|------|------|------|------|-------|
| ma | w two | że | roz | grze | twem | ich | w każ |
| dasz | mo | niem | w | mi | dem | jest | o |
| gra | du | jej | chem | się | ba | łość | two |
| wie | wia | łość | ma | sło | łość | ku | wi |
| za | ką | wie | ża | mi | na | ust | mi |
| po | mi | le | łość | rzy | rzy | się | łość |
| czy | mi | w mil | a | czo | śmie | niu | łość |
| łość | ty | mu | chem | cze | mi | nie | u |

Za dobre rozwiązanie powyższego zadania konikowego przeznaczone dwie pzesliczne najnowsze kompozycje na fortepian prof. M. Soltyśa: polonez Alla Polaca i Gawot; dla niemuzykalnych zaś „U ognika“ szkice Zygmunta Niedźwieckiego. Nagrody te będą wylosowane między czytelników, nadsełających nam rozwiązania. Każdy z prenumeratorów przyselający nam rozwiązanie powinien zaznaczyć, o którą nagrodę się ubiega

Wyrobu

Kazimierzy Mateczyńskiej

Pasztet

w puszkach glinianych po 1.50 pół kilo; w blaszanych lutowanych, po różnych cenach.

5865-st.14

Buljon

z ptactwa i drobiu 1 kg. 10 zł.
Nr. 00 z trufkami 1 kg. zł. 7.50
Nr. 1. przedni 1 kg. zł. 6.50
Nr. 2. doskonały 1 kg. zł. 5.50

Ekstrakt mięsny

po 70 ct. stoik
sprzedaje

Zarząd dworu Łapszyn
poczta Brzeżany.

Meble

w różnych stylach, także polstrowane, od zwykłych aż do najpiękniejszych fasonów, po cenach umiarkowanych.

Umeblowanie wszelkich pomieszczeń, wykonywa się szybko licząc możliwie najprzystępniejsze ceny.

Polecając się łaskawej pamięci Szanownej P. T. Publiczności, mam nadzieję, iż zasłuże na Jej zaufanie i poparcie — Z poważaniem

Ludwik Czech,

właścic. magazynu mebli w Białej,
plac Józefa nr. 6.
5974 12-4

Maurycy Schwarz

w Zabłociu, przy Żywcu

poleca 5975 6-5 K.

z własnej parowej cegielni dachówki najlepszej jakości, oraz cegłę.

Wszelkie zamówienia skutecznie się szybko i punktualnie.



Patentowane młocarnie przewozowe z przyrządem do czyszczenia, patentowane młocarnie z kieratami i do ruchu ręcznego, patentowane młynki, trieury, nowe szkockie pługi rajolskie od 23 zł., oraz wszystkie inne maszyny rolnicze stajannie wykonane, jakoteż żelazne części lane do samoistnego wykończenia różnych machin i też dla celów budowniczych, tudzież pokłady, ruszta i t. p.
5972 dostarcza tanio 6-4

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

J. Wichera we Lwowie, ulica Grodecka l. 47.

Lane żelazo stare zostaje po najwyższej cenie we wzajemnym rachunku kupione.

Nie ma więcej Ruptur!

Świadcetwo lekarskie, mocą którego poświadczam, że dnia dzisiejszego odwiedziłem ponownie oglądacza mięsa Józefa Geckera, którego dnia 24. Marca tego roku, jak to stwierdziłem świadcetwem z tej samej daty, zaopatrzył p. M. Freilich w doskonale przylegający bandaż przepuklinowy. Oddając hołd prawdzie, muszę zauważyć, że obecnie, ani okiem wysledzić, ani dotykanem nie da się odczuć przepukliny. Pierścienie są jeszcze, wprawdzie, otwarte, lecz wcale już nie można namacać przepuklin, ani też ich w jakikolwiek inny sposób wykazać. To też ta okoliczność, że chory po zdjęciu bandaża przepuklinowego, może już dziś bez wszelkich trudności chodzić i pracować, służy na stwierdzenie tego zdania, że przez odpowiednie bandaże przepuklinowe, dadzą się przepukliny nawet u ludzi w starszym wieku nie tylko zupełnie powstrzymać, lecz nawet wyleczyć.

We Lwowie dnia 21. Lipca 1893.

6026-5-2

Dr. Józef Weigel m. p.

Precz!! z rupturami i bandażami

tylko udać się do

M. FREILICHA

konces. specjalisty i bandażysty,

gdzie są setki świadcetw i podziękowań do przejrzenia w jego mieszkaniu,

we Lwowie, ul. Szpitalna l. 4 parter.

Lwowskie

laboratorium chemiczne

świadcetwem z d. 24 marca 1892 do l. 1918, stwierdziło, że jedynie tutaj nieklejone z fabryki

S. W. Niemojowskiego

we Lwowie,

są znakomite i zdrowiu nieszkodliwe.

Do nabycia w sklepach:

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

6034 10-2 Teatralna 3.
we Lwowie Jagiellońska 6.

w Krakowie Sukiennice 28.

oraz we wszystkich handlach i trafikach.

Zlecenia z prowincji odwrotnie przy 5.000 franco.

Ostrzega się przed licznymi naśladownictwami.

F. RĄCZKA,

Żywiec,

Handel żelaza, karczenny, maki, wiktualów, szkła i węgla.

Skład francuskich niklowych kieszonkowych zegarków Remontoir i różnego rodzaju zegarów ściennych, w wielkim wyborze poleca po najniższych cenach. 6019-5-2

HOTEL NARODOWY

w Żywcu założony w roku 1855.

Fr. Kotlarski.

Poleca 12 pokoi od 60 ct. i wyżej, oraz skład win, kregielnia itp. Własny omnibus kursuje od każdego pociągu. 6021-3-3

Ceny umiarkowane.